

# Filip Rosengarten

---

## Granica wieku

---

Palestra 26/9-10(297-298), 28-31

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nionymi poglądami, że samorząd adwokacki jest zbyt drogi. Nie podzielam tej opinii, jeśli się uwzględni obecny sposób finansowania samorządu. Inaczej jednak będzie się przedstawiać ten problem, jeżeli uznamy, że zasady samowystarczalności, samofinansowania i samorządności odnoszą się do zespołów adwokackich. Osobiście uważam wprowadzenie tych zasad do gospodarki finansowej zespołów wręcz za konieczne. Muszą być zespoły — pod względem finansowym — lepsze i gorsze. Być może jakiś niewłaściwie gospodarujący zespół będzie musiał ogłosić upadłość. Tylko w ten sposób będzie można stymulować tak potrzebną w naszym kraju oszczędność i rozwagę gospodarczą.

Gdyby jednak przepisy finansowe dotyczące zespołów adwokackich ukształtowały w podany wyżej sposób ich stronę ekonomiczną, to byłoby rzeczą niezbędną ograniczenie działalności finansowej wojewódzkich rad adwokackich tylko do ram niezbędnej potrzeby i polityki wpisów na listę, działalności dyscyplinarnej, sprawozdawczości oraz szkolenia aplikantów. Całą zaś pozostałą stroną działalności adwokatury, jak np. działalność kulturalną, turystyczną, historyczną itp., powinny przejąć naprawdę dobrowolne zrzeszenia adwokatów (przede wszystkim nieformalne).

Być może koordynatorem tych działań, a także ich pomysłodawcą, jak również niezbędnym organem zbierania wszechstronnych tradycji adwokatury (historycznych, literackich, muzycznych, plastycznych itp.) powinna pozostać tak powszechnie ceniona i zasłużona dla adwokatury instytucja jak Ośrodek Badania Adwokatury. Na ten cel żaden wydatek nie wydaje się zbyt mały. Tradycja adwokatury — części narodu — jest bowiem rzeczą zasadniczą dla kontynuacji narodowej podmiotowości.

Uwagi moje dotyczą jedynie dość ogólnego spojrzenia na adwokaturę i kilku uwag szczegółowych. Chcę się tu powołać na swoją 30-letnią pracę w adwokaturze, chociaż zdaję sobie sprawę, że ten okres pracy w zawodzie nie jest jeszcze tak długi. Największą przyjemność sprawił mi niedawno powszechnie szanowany i ceniony adwokat warszawski, który w dyskusji o problemach adwokatury, gdy powołałem się m.in. na tę swoją 30-letnią praktykę, powiedział: „Młody człowieku, ja tych lat mam już ponad 50.”

## FILIP ROSENGARTEN

### GRANICA WIEKU

W numerze 36 „Prawa i Życia” z dnia 6 września 1981 r. w artykule pt. „Amoralna praktyka” zająłem się odsuwaniem od pracy ludzi starszych, ale nadal jeszcze zdolnych i chętnych do pracy zawodowej, oraz związanym z tą kwestią zawieszeniem emerytury w razie kontynuowania pracy i uzyskania przez te osoby pewnego (niskiego zresztą) pułapu zarobków. Powołałem się na przepis art. 58 § 1 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowiącego, że „obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy, to znaczy prawo do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy”, oraz na przepis art. 14 Konstytucji, zgodnie z którym „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela”, a także na preambułę do kodeksu pracy głoszącą, że „praca w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w państwie ludu pra-

cującego, jest podstawowym prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela". Wskazałem na brak przepisów ustawowych, które by wprowadzały zakaz pracy wobec osób starszych, co byłoby zresztą sprzeczne ze wspomnianymi wyżej normami konstytucyjnymi. W końcu zwróciłem jeszcze uwagę na nielegalność regulaminu, który w zawodzie adwokackim wprowadził granicę wieku jego uprawiania. Zagadnienie to rozważyłem także w aspekcie moralnym i społeczno-gospodarczym i wskazałem na brak jakichkolwiek zasadnych przesłanek czy to prawnych lub moralnych, czy też społecznych lub gospodarczych do utrzymania wspomnianej dyskryminacji osób starszych wiekiem.

Nie znałem wtedy jeszcze encykliki Jana Pawła II o pracy ludzkiej *Laborem exercens* z 14 września 1981 r. („Tygodnik Powszechny” nr 39 z 27.IX.1981 r.) ani artykułu H. Piekarskiej pt. „Skarb” ogłoszonego w „Palestrze” nr 5 z 1981 r., str. 85—87 (numer ten ukazał się dopiero w październiku 1981 r.), ani też artykułu K. Potrzebowskiego pt. „Projekt prawa o adwokaturze w ujęciu Komisji Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów”, ogłoszonego w tym samym numerze „Palestry”, str. 9—17.

We wspomnianej encyklice papieskiej czytamy m.in.: „Praca ludzka jest dobrem człowieka, dobrem jego człowieczeństwa, przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia się jako człowiek, a także poniekąd bardziej staje się człowiekiem”. Encyklika zajmuje się też pracą osób upośledzonych stwierdzając, że „osoba upośledzona jest jednym z nas i w pełni uczestniczy w naszym człowieczeństwie. Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niegodną człowieka i zaprzeczeniem wspólnego człowieczeństwa, gdyby dopuszczało się do życia społecznego, a więc także do pracy, tylko osoby pełnosprawne, gdyż w ten sposób popadałoby się w niebezpieczną formę dyskryminacji słabych i chorych ze strony silnych i zdrowych. Praca w znaczeniu przedmiotowym także i w takich okolicznościach musi być podporządkowana godności człowieka, podmiotowi pracy, a nie korzyści ekonomicznej”. Te ostatnie słowa encykliki odnieść należy do pracy w adwokaturze, oczywiście biorąc tu pod uwagę tylko upośledzenia natury fizycznej, nie stwarzające istotnej przeszkody w wykonywaniu zawodu adwokata.

H. Piekarska w wymienionym wyżej artykule wypowiada się w sposób zdecydowany przeciwko ustanowieniu w adwokaturze górnej granicy wieku. Stwierdza, że osobom starszym żadne imprezy, zapomogi czy odznaczenia „nie zrównoważą zwyczajnego, ustawowego prawa do pracy zawodowej i zarobkowej, dopóki umysł i siły fizyczne na to pozwalają”. Przy tej okazji przypomina, że „poszanowanie ludzi starych jest miarą kultury społeczeństwa”. Gorkim akcentem kwituje dotychczasową praktykę oraz ówczesne zamierzenia legislacyjne, określając je jako „skreślenie z listy za usługę lat”. Powołuje się na słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane w czasie spotkania z ludźmi w podeszłym wieku: „Jesteście skarbem Kościoła i błogosławieństwem dla świata”. Z tej wypowiedzi papieskiej H. Piekarska wywodzi właśnie określenie starych adwokatów i stąd tytuł jej cyt. artykułu.

Natomiast ze wspomnianego wyżej artykułu K. Potrzebowskiego dowiadujemy się o okolicznościach, w jakich zrodził się projekt prawa o adwokaturze w ujęciu Komisji Legislacyjnej wyłonionej przez Ogólnopolski Zjazd Adwokatury. Projekt ten — wbrew wszystkiemu, co dotychczas powiedziano — zakreślił jednak górną granicę wieku w zawodzie adwokackim. Dowiadujemy się, że projekt ten został przyjęty tylko niewielką większością głosów (14 głosów za, 10 głosów przeciwko), przy czym 9 członków Komisji złożyło zdanie odrębne na piśmie. Projektodawcy

nie znali jeszcze, oczywiście, cyt. wyżej encykliki papieskiej i — być może — dlatego nie zastanawiali się nad istnieniem ścisłego związku między prawem do pracy a godnością ludzką i w ogóle zagadnieniem człowieczeństwa. Być może więc nie uświadomili sobie, że ze względu na zaawansowany wiek nie należy nikogo dyskryminować, zwłaszcza zaś kolegi zawodowego, oraz że poszanowaniu godności człowieka należy podporządkować wszelkie inne względy (a chyba już z całą pewnością ekonomiczne, takie jak zagadnienie obrotów w zespole). Projektodawcy, jako przedstawiciele swojego zawodu, musieli też wiedzieć, że w zawodzie prawniczym, jak w żadnym innym zawodzie, liczy się nie tylko wiedza, ale i doświadczenie życiowe oraz zawodowe, przy czym doświadczenie to nabywa się dopiero z wiekiem. Musieli również wiedzieć — i niewątpliwie wiedzieli — o wspaniałym dorobku naukowym wielu uczonych zdobywanym często dopiero w okresie późnej starości. Niewątpliwie wiedzieli także z historii adwokatury o znakomitych osiągnięciach zawodowych starych wiekiem, a młodych duchem adwokatów. Dlatego też dziwić się należy zajętemu przez nich innemu w tej kwestii stanowisku.

Od tego czasu sytuacja prawna w adwokaturze uległa zmianie, zwyciężyły bowiem tendencje powyższych projektodawców i uchwalone zostało prawo o adwokaturze z dnia 26 maja 1982 r. (Dz.U. Nr 16, poz. 124), które omawianym tendencjom nadało postać normy ustawowej. Art. 19 pkt 3 tejże ustawy stanowi, że nie może być członkiem zespołu adwokat, który ukończył 70 rok życia, zawód zaś adwokata w zasadzie wykonywany jest w ramach zespołu adwokackiego. Przykro jest, że owa pierwsza u nas ustawowa dyskryminacja pewnej grupy obywateli ze względu na ich wiek dotknęła właśnie adwokatów, tj. ten zawód, który w myśl art. 1 ust. 1 cyt. ustawy powołany jest do „współdziałania w ochronie praw i godności obywatelskich”, oraz że ta norma ustawowa została uchwalona z inicjatywy pewnej grupy (młodszych oczywiście) przedstawicieli tegoż zawodu. Formalne, niepisane motywy — to rzekoma obawa, aby starsi wiekiem adwokaci z racji związanego niekiedy wraz z postępującym wiekiem zaniku władz umysłowych nie zaniedbywali swych obowiązków zawodowych i nie uchybiali powadze zawodu. Argumentacja ta odpada jednak w świetle postanowień samej ustawy. Z przepisu bowiem art. 20 tej ustawy wynika, że przewidziano w niej i ustanowiono sposób ustalania i eliminowania z pracy zawodowej adwokatów niezdolnych do wykonywania zawodu (po zasięgnięciu opinii i uzyskaniu orzeczenia lekarskiego), a niezależnie od tego ustanowiono jeszcze wspomnianą wyżej granicę wieku. Tak więc przepis o wykluczeniu adwokata po ukończeniu przezeń 70 roku życia z dalszej pracy w zespole jest niezależny od zagadnienia utraty zdolności do wykonywania zawodu, a więc może być poczytany jedynie za dyskryminację ze względu na wiek.

Jednocześnie zanotować i podkreślić należy, że cyt. ustawa w art. 4 ust. 3 i w art. 37 zezwala na to, aby wyjątkowo — na wniosek Okręgowej Rady Adwokackiej i za zgodą Ministra Sprawiedliwości — adwokat, nawet po przekroczeniu 70 roku życia, mógł dalej wykonywać zawód indywidualnie, a więc w warunkach, wydawałoby się, trudniejszych aniżeli w zespole adwokackim, w którym od popełnienia błędu łatwiej chyba uchronić się dzięki stałym kontaktom z kolegami zespołowymi i możliwości konsultowania się z nimi.

Zresztą owa argumentacja co do możliwości omyłek przy zaawansowanym wieku zawodzi i nie wytrzymuje krytyki choćby w zestawieniu np. z lekarzami, którym wolno pracować — bez ograniczenia wieku — do późnej starości. Nikt chyba przecież nie zdobędzie się na stwierdzenie, że zaawansowany wiek leka-

rza pociąga za sobą mniejsze ryzyko popełnienia błędu niż zaawansowany wiek adwokata i że ewentualna omyłka lekarza jest indywidualnie i społecznie mniej niebezpieczna aniżeli omyłka adwokata. Argumentacja oparta na omawianym tle nie uwzględnia też faktu, że z wiekiem nabiera się doświadczenia, które — jak już wspomniano — ma szczególnie walor właśnie przy wykonywaniu zawodu adwokata.

Najważniejsze jednak jest to, że adwokatura, jako zawód powołany do ochrony praw i wolności obywatelskich, powinna być nie pierwszym, lecz ostatnim zawodem, który by się pogodził z faktem pozbawienia czy uszczuplenia praw określonej grupy obywateli tylko ze względu na osiągnięcie pewnego wieku. Starszeństwo wieku i posiadanie dłuższego stażu pracy powinno prowadzić do awansu i poszerzenia uprawnień, a nie do ich umniejszenia, bądź nawet ich utraty.

KAROL POTRZOBOWSKI

## PRAWO O ADWOKATURZE A POSTULATY OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU ADWOKATÓW Z 1981 R.

### I

W ożywionej wymianie poglądów, jaka się odbywa w środowisku adwokackim w związku z uchwalonym przez Sejm w dniu 26.V.1982 r. prawem o adwokaturze, daje się zauważyć pewną dezorientacja. Mam na myśli głosy, bynajmniej nieodosobnione, że wszystkie rozwiązania przyjęte w ustawie wynikają z koncepcji aprobowanych na Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów w styczniu 1981 r., a więc że i poddawane obecnie krytyce niektóre postanowienia prawa o adwokaturze są wynikiem tych koncepcji.

Przyczyna dezorientacji jest dla mnie oczywista. Kolejne wersje projektów opracowywanych przez Komisję Legislacyjną Zjazdu były wydawane w niewielkich nakładach, końcowa zaś wersja przyjęta na wspólnym posiedzeniu Komisji i NRA w dniu 29.III.1981 r. dotarła wprawdzie do rad adwokackich i kierowników zespołów adwokackich, jednakże w fazie tworzenia prawa była nadal mało znana ogółowi członków naszej korporacji,<sup>1</sup> którzy opierali się głównie na wiadomościach *ex auditu*. Artykuł ogłoszony w nrze 5/81 „Palestry” nie wyczerpywał całokształtu tematu, gdyż jego zadaniem było przede wszystkim przedstawienie różnicy poglądów istniejącej pomiędzy członkami Komisji Legislacyjnej Zjazdu w postawowych kwestiach. Różnice te były istotne i daleko idące, na co wskazuje fakt, że niektóre uchwały były podejmowane niewielką większością głosów i że przegłosowani członkowie Komisji zgłaszali zdania odrębne na piśmie.

Projekt prawa o adwokaturze będący wynikiem prac Komisji Legislacyjnej Zjazdu wymagał niewątpliwie ulepszeń i uściśleń w toku procesu stanowienia

<sup>1</sup> Pełny tekst projektu Komisji Legislacyjnej Zjazdu dotarł do wszystkich adwokatów dopiero na skutek opublikowania go w kolejnej pozycji Biblioteki PALESTRY (vide nr 8/82 „Palestry”).

<sup>2</sup> K. Potrzebowski: Projekt prawa o adwokaturze w ujęciu Komisji Legislacyjnej Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów, Pal. 1981, nr 5, s. 9—17.